

STEFAN KOWAL

Poznań

POLSKA GOSPODARKA I GOSPODARNOŚĆ W OPINIACH NIEMIECKICH SFER GOSPODARCZYCH W CZASACH REPUBLIKI WEIMARSKIEJ

Opinie o stanie polskiej gospodarki i o sposobach kierowania nią formułowały w Niemczech elity gospodarcze, przedstawicielstwa dyplomatyczne i konsularne w Polsce, agendy rządowe, prasa, organizacje prowadzące działalność rewizjonistyczną, autorzy publikacji propagandowych i beletrystycznych, wreszcie pojedyncze osoby w listach do urzędów państwowych lub samorządowych. W enuncjacjach powyższych podmiotów obraz polskiej gospodarki charakteryzował się wyjątkowo dużą rozbieżnością, co zależało nie tylko od tego, kto wypowiadał się, ale również od okoliczności i czasu wypowiedzi. Przede wszystkim uwzględnić należy to, że w niemieckich postawach i dążeniach silnie akcentowano niezadowolenie z tych postanowień Traktatu Wersalskiego, które miały żywotne znaczenie dla Polski. Ich zmiana lub osłabienie egzekutywy stanowiło kluczowy element niemieckiej polityki wobec Polski. W przygotowaniu odpowiedniego gruntu dla osiągnięcia tych politycznych celów stosowano bezwzględnie instrument nacisku gospodarczego.

Przydatność opinii, a nawet ich wartość poznawcza, zależy od tematu badań w ramach ogólnego zagadnienia stosunków polsko-niemieckich. Z punktu widzenia gospodarczych aspektów tych stosunków poznanie opinii o polskiej gospodarce wpływowych elit życia gospodarczego Niemiec ułatwia zrozumienie ich postaw i motywacji działań w kwestiach, którymi były żywotnie zainteresowane. Niemieckie refleksje z tamtych czasów pomocne są także we współczesnej historycznej ocenie dokonań, które miały miejsce w Polsce w okresie międzywojennym.

Z poznawczego punktu widzenia opinie niemieckich elit gospodarczych są godne uwagi z następujących powodów:

- 1) powstawały jako poufne na użytek wewnętrzny,
- 2) autorów przeważnie cechowała kompetencja, a wnioski wywodzili z faktów,
- 3) w opiniach tych stosunkowo rzadko można dostrzec uprzedzenie wobec Polaków, co stanowi dodatkową przesłankę ich obiektywizmu.

Najwięcej ocen spełniających powyższe wymogi sporządzili przed-

stawiciele przemysłu. W większości firmowane były przez centralne zrzeszenie niemieckiego przemysłu — *Reichsverband der Deutschen Industrie (RDI)* lub jego sekcje branżowe¹.

Poniższy przegląd ocen i poglądów nie jest w zasadzie analizą krytyczną, a dokonany został zgodnie z następującymi intencjami: 1) zapewnienie reprezentatywności podmiotów opiniotwórczych, dobieranych pod względem ważności ról odgrywanych w niemieckim życiu gospodarczym, a pośrednio także politycznym. Są to przeważnie poglądy najbardziej reprezentatywnych organizacji (lub w ich imieniu, względnie na ich zamówienie sporządzane) oraz ciał kolektywnych; 2) dochowanie wierności wyrażanym myślom i przekonaniom; 3) chęć przedstawienia opinii na temat różnych dziedzin polskiej gospodarki, tj. przemysłu, rolnictwa, komunikacji, handlu, bankowości. Najwięcej zachowało się ocen dotyczących przemysłu. O pozostałych dziedzinach wypowiedziano się rzadziej i nader ogólnie.

W doborze materiału ilustracyjnego zdecydowane pierwszeństwo miały oceny obejmujące szerszy zakres chronologiczny. Unikano także zbyt-niego rozbudowywania relacji o tych postawach i opiniach, które oparte były wyłącznie na stereotypach.

Zainteresowania polską gospodarką wśród Niemców przechodziły różne fazy. Z pierwszych powojennych lat nie spotyka się reprezentatywnych i rzeczowych opinii przemysłowców lub ekonomistów. Prawdopodobnie w szerokich kręgach gospodarczych panowało przekonanie, że bez pomocy z zewnątrz, bez współpracy z Niemcami, gospodarcze załamanie się Polski jest kwestią bliskiej przyszłości. Tak prognozowały od początku oficjalne agendy państwowe². Do 1925 r., chociaż Polska i Niemcy nie zawarły ogólnej umowy handlowej, wymianę gospodarczą regulowały akta mające sankcję międzynarodową. M.in. na mocy Traktatu Wersalskiego do 10 stycznia 1925 r. Polska korzystała z klauzuli największego uprzywilejowania oraz na mocy Konwencji Górnośląskiej, w nawiązaniu do postanowień art. 268b Traktatu, Niemcy zobowiązane były do 15 czerwca 1925 r. dopuścić na swój rynek bez cła węgiel i produkty przemysłu górnośląskiego w wysokości średnich obrotów z lat 1911 - 1913. W 1925 r. nastąpiła zmiana w formalnoprawnych uwarunkowaniach

¹ Znaczenie *RDI* wynikało ze spełniania przewodniej funkcji wobec innych organizacji formalnie samodzielnych, jak *Deutscher Industrie- und Handelstag* (Centrala Izb Przemysłowo-Handlowych), *Vereinigung der Deutschen Arbeitgeberverbände* (Zjednoczenie Niemieckiej Organizacji Pracodawców). W skład *RDI* wchodziły organizacje branżowe, regionalne i regionalno-branżowe.

² *Politisches Archiv Auswärtiges Amt* (dalej — PAAA). *Geheimakten 100/1, Polen Handel 11 — 1*, ss. KO21660-KO21663; *Zentralen Staatsarchiv — Potsdam, Auswärtiges Amt* (dalej — Z St A-P, AA) nr 67096, ss. 73 - 77, 81 - 92.

handlu pomiędzy obydwoma krajami. W sprawach nowych zasad handlu należało się dopiero ułożyć. Strona niemiecka, jako silniejsza ekonomicznie, chciała tę okoliczność zdyskontować pod względem politycznym, powodując wybuch wojny celnej. Jednocześnie nastąpiło wówczas ożywienie zainteresowań stanem polskiej gospodarki, przeważnie o wydźwięku negatywnym. W ten sposób przeciwnicy układu z Polską uzasadniali celowość prowadzenia wojny gospodarczej.

Oznaki trzeźwiejszego spojrzenia i gruntowniejszego zainteresowania się polską gospodarką wystąpiły w 1927 r., kiedy ujawniło się już fiasko wojny celnej. Najwięcej i najbardziej wszechstronnych ocen sformułowano z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu (PWK), trwającej od 16 maja do 30 września 1929 r. PWK zorganizowana została na jubileusz 10-lecia odrodzenia Polski, o czym Ministerstwo Spraw Zagranicznych poinformowało w grudniu 1927 r. wszystkie państwa, z którymi Polska utrzymywała stosunki dyplomatyczne. Również propagandę zagraniczną prowadzono w celu ukazania dorobku całego okresu odrodzonej Polski. Oceny Wystawy są też przeważnie zgodne z zamysłem jej organizatorów, tj. prezentują spojrzenia na bilans całego 10-lecia odrodzonej Polski. W latach trzydziestych nie spotyka się wypowiedzi przedstawicieli życia gospodarczego na temat stanu polskiej gospodarki, chociaż w dalszym ciągu część sfer przemysłowych i kupieckich domagała się ratyfikacji parafowanego 17 marca 1930 r. traktatu handlowego³.

Opinie na temat polskiej gospodarki były bardzo zróżnicowane. Można wśród nich znaleźć odnośnie do tych samych dziedzin gospodarki zarówno materiał o wymowie pozytywnej, jak i negatywnej. Rozbieżności wynikały po części z odmiennych ocen, a po części z tego, że wszystkie opinie bezpośrednio lub pośrednio sporządzono w celach pragmatycznych, tj. z punktu widzenia popierania lub ograniczania stosunków gospodarczych z Polską. Jest pewne, że nie zawsze lub nie w pełni dochodził do głosu przy ich formułowaniu czysty obiektywizm, lecz także względy taktyczne. Oceniając ich wartość nie należy zatem abstrahować od okoliczności i celu ich formułowania, jak również od znajomości stanu polskiej gospodarki i metod gospodarowania.

Na temat kondycji polskiej gospodarki w warunkach wojny gospodarczej z Niemcami obszernie wypowiedziała się w piśmie do kanclerza Luthra, datowanym już 20 lipca 1925 r., Izba Rolnicza w Pile dla Marchii Granicznej Poznań-Prusy Zachodnie. Głos ten można uznać za wyraz oczekiwań kół agrarnych. Izba stała na stanowisku, że Polska jest gos-

³ Bundesarchiv — Koblenz (dalej BAK), nr R 43 I/1109, ss. 175 - 176, 199 - 202, nr R 43 I/1110, ss. 3 - 6, 11 - 15.

podarczo całkowicie zależna od Niemiec i zupełne odcięcie niemieckiego eksportu jest w stanie przetrzymać tylko przez krótki czas. W następstwie dłuższego trwania takiej sytuacji musi nastąpić unieruchomienie i całkowite załamanie się polskiej gospodarki. W piśmie stwierdzono, że w polskich sklepach brakowało szeregu artykułów, które sprowadzano tylko z Niemiec, także maszyny w zakładach przemysłowych były przeważnie niemieckiego pochodzenia. Ich brak spowoduje zamykanie placówek handlowych. Dalej stwierdzono, że uniemożliwianie zbytu w Niemczech polskich produktów rolnych i przemysłowych przyspieszy załamanie się polskiej gospodarki, a rząd polski zmuszony będzie do pokojowych rozmów. Szczególnie akcentowano gwałtowny spadek cen na niektóre artykuły oraz kłopoty walutowe. Zdaniem Izby, kurs złotego utrzymywany był tylko dzięki wycofywaniu poważnych sum z obiegu i sztucznemu obniżaniu ilości pieniądza pełnowartościowego. W celu uzupełnienia niedoboru waluty w obiegu wypuszczono 150 mln zł drobnego pieniądza, dopuszczonego tylko w obrocie wewnętrznym. Każdy był zobowiązany przyjmować te pieniądze, ale Bank Polski we wpłatach dopuszczał jedynie kwoty do 1000 zł. Jako przykład niedorzeczności podano, że w banku w jednym okienku wypłacano dowolne należności w drobnych pieniądzach, a obok w innym okienku przyjmowano kwoty tylko do 1000 zł. Konkluzja z powyższych praktyk brzmiała, iż tego rodzaju środki trafiają się tylko w państwie, które znajduje się w największych kłopotach i w którym zniknęły wierność i wiara. Ponadto podano w wątpliwość wywody premiera Grabskiego prezentującego sytuację w Polsce w korzystnym świetle⁴.

Zrelacjonowana powyższa opinia o polskiej gospodarce stanowi przyczynek do zrozumienia nieustępliwości Niemiec w pierwszych latach wojny celnej. Zapewne była też odbiciem poglądów nie tylko wschodniemieckich kręgów agrarnych, ale mniej lub bardziej większości sfer gospodarczych Niemiec. Wskazuje na to stosunek do Polski. Za wojną gospodarczą i nieustępliwością jednoznacznie wypowiedziały się izby przemysłowo-handlowe ze Słupska, Elbląga i Piły oraz Izba Rzemieśnicza w Pile. Ich stanowiska poparły izby przemysłowo-handlowe w Królewcu i Opolu, Pruskie Izby Rzemieśnicze, izby rzemieśnicze i rolnicze w Opolu, Górnośląskie Zjednoczenie Górnictwa i Hutnictwa w Gliwicach⁵.

Wiara w skuteczność wojny gospodarczej musiała wypływać z przekonania o słabości polskiej gospodarki i kompletnej nieporadności wobec zaistniałych kłopotów. Z tezami o sezonowości państwa polskiego i przy-

⁴ Tamże, nr R 43 I/1106, ss. 37 - 39. Dosłownie stwierdzono: „Es ist kein Geheimnis, daß die Lage des polnischen Staates verzweifelt ist”.

⁵ Tamże, ss. 45 - 46, 48 - 51.

padkowości jego powstania najwcześniej zerwano w kręgach przemysłowych, reprezentujących gałęzie o wysokim stopniu przetwarzania. W połowie czerwca 1926 r. Prezydium RDI przekazało Ministerstwu Gospodarki Rzeszy (*Rechswirtschaftsministerium* — RWM) i Urzędowi Spraw Zagranicznych (*Auswärtiges Amt* — AA) stanowisko w sprawie toczących się rokowań z Polską. Stwierdzono w nim, że Polska posiadająca ok. 30 mln mieszkańców musi być brana pod uwagę jako bogaty w przyszłości rynek zbytu dla niemieckich towarów. Jej geograficzne położenie i stosunki gospodarcze w przyszłości dają Niemcom przewagę nad krajami konkurencyjnymi. RDI proponowało zmianę stanowiska Niemiec w rokowaniach, ale nie widziano potrzeby ich zbytowego przyspieszenia, gdyż przewidywano, że wychodzenie Polski z aktualnych kłopotów gospodarczych następować będzie stopniowo i powoli⁶. Nie oczekiwano załamania się polskiej gospodarki. Liczne dowody wskazują na dążenie RDI do normalizacji stosunków gospodarczych z Polską. Przedstawiciele RDI kontaktowali się nieoficjalnie z członkami polskiej delegacji na rokowania z Niemcami. Doszło też do nawiązania rozmów z czołowymi przedstawicielami życia gospodarczego. W dniach 6 i 7 grudnia 1927 r. odbyła się w Berlinie konferencja przedstawicieli niemieckich i polskich organizacji gospodarczych. Drugie spotkanie tych reprezentacji miało miejsce w Warszawie w styczniu 1928 r. Dla zbitcia argumentów kół agrarnych, które sprzeciwiały się zawarciu traktatu handlowego z Polską, *Verein Deutscher Maschinenbau-Anstalten* (VDMA) rozpowszechniały w kołach urzędowych i gospodarczych obszerny (51 stron) ściśle poufny memoriał⁷. Wreszcie w 1929 r. doszło do bezpośrednich nieoficjalnych rozmów między przedstawicielami RDI a przedstawicielami polskiego rządu.

Zmiana postaw wobec Polski miała zapewne złożone przyczyny, chociaż z ekonomicznego punktu widzenia podkreślić należy dwie: 1) dążenie do wzmocnienia roli niemieckiego przemysłu w międzynarodowym podziale pracy⁸, 2) obserwacja sytuacji w samej Polsce. Poprawa koniunktury od drugiej połowy 1926 r. i korzystny bilans od czasu uży-

⁶ Z St. A-P, AA, nr 67086, ss. 56 - 57.

⁷ BAK, nr R 43 I/1108, ss. 284 - 313. Tytuł memoriału brzmiał: *Der deutsch-polnische Handelsvertrag und die Lage der deutschen Landwirtschaft*. Charlottenburg 1928.

⁸ J. John, *Reichsverband der Deutschen Industrie (RDI), 1919 - 1933*. W: *Lexikon zur Parteiengeschichte. Die bürgerlichen und kleinbürgerlichen Parteien und Verbände in Deutschland (1789 - 1945) in vier Bänden*. Przewodniczący Kolegium Redakcyjnego D. Fricke. Bd. 4, ss. 25 - 41; K. H. Pohl, *Weimars Wirtschaft und die Außenpolitik der Republik 1924 - 1926. Vom Dawes-Plan zum Internationalen Eisenpakt*. Düsseldorf 1979, ss. 78 - 79, 271.



skania niepodległości przeczy rachubom na załamanie gospodarcze, mimo wojny celnej. Stosowanie instrumentów gospodarczych dla osiągnięcia celów politycznych straciło zatem rację bytu. Niemcy śledzili także uważnie stopniowy wzrost zainteresowania Polską kapitału państw trzecich. Być może nieco przeceniono jego znaczenie, ale toczące się rozmowy w sprawie pożyczki stabilizacyjnej i ostateczne sfinalizowanie jej w 1927 r., wbrew intencjom niemieckim⁹, stanowiło również fakt wymowny i stwarzało nadzieję na poprawę kondycji polskiej gospodarki. Wiele zatem wskazuje, że w latach 1926 - 1929 krystalizowało się już w pragmatycznych kręgach przemysłowych przewartościowanie postaw wobec Polski. Wyraźne oznaki nowego stanowiska dostrzec należy w memoriale RWM z 1927 r. Jego inspiratorów szukać jednak należy w kręgach przemysłowych.

Na memoriał ministra aprowizacji i rolnictwa z kwietnia 1927 r., negujący potrzebę traktatu handlowego z Polską, RWM w replice pod znamienym tytułem *Konieczność traktatu handlowego z Polską (Die Notwendigkeit eines Handelsvertrags mit Polen)* stwierdziło, że Polska jako jedno z największych państw europejskich jest zdolna do silnego rozwoju (*einer der größten europäischen Staaten und einer starken Entwicklung fähig*)¹⁰. Liczono ponadto na nowe ożywienie polskiej gospodarki po zawarciu traktatu handlowego z Niemcami.

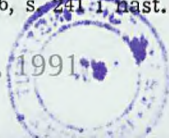
Powyższą opinię wypowiedziano w kontekście doceniania polskiego rynku dla zbytu niemieckich towarów przemysłowych i potrzeby zawarcia traktatu handlowego gwarantującego dostęp do tego rynku.

Znaczenie polskiego rynku, jego pojemność i rolę dla niemieckiego przemysłu uzasadniano argumentacją historyczną i powojennym kształtowaniem się obrotów handlu zagranicznego. W argumentacji historycznej nawiązywano do czasów zaborów. Przed wojną Rosja zajmowała trzecie miejsce na liście odbiorców niemieckich towarów po Wielkiej Brytanii i Austro-Węgrzech. Według rządowych statystyk niemieckich wartość wywozu wynosiła 880,2 mln marek, tj. 8,7% całego eksportu (dla Rosji import z Niemiec wynosił 47,5%). W rosyjskim imporcie znaczna część przypadała na Królestwo Kongresowe, chociaż statystyki tej jednostki terytorialnej nie wyodrębniały.

Oczekiwanie wzrostu eksportu niemieckich towarów do polskiego obszaru celnego RWM motywowano dwoma argumentami: 1) ścisłym powiązaniem gospodarczym Niemiec z Polską poprzez obszary Wielkopolski, Pomorza, Górnego Śląska i Galicji oraz powiązaniem z Wolnym

⁹ M. Ortel, *Beiträge zur Geschichte der deutsch-polnischen Beziehungen in den Jahren 1925 - 1930*. (Brak roku wydania) Berlin, ss. 120 - 122.

¹⁰ BAK, nr R 43 I/1106, s. 241 i nast.



Miastem Gdańskiem, który należał do polskiego obszaru celnego, 2) przewidywaniem, że Polska pozostanie odbiorcą towarów wysoko przetworzonych przez dłuższy czas, gdyż najkorzystniej będzie sprowadzać je z Niemiec. Spodziewano się dużych możliwości zbytu w Polsce w związku z elektryfikacją. Podkreślono także, że na wzrost znaczenia polskiego obszaru celnego dla niemieckiego handlu wschodniego wpływa sytuacja w Rosji.

W imporcie z Polski jako towary konieczne wymagane lub pożądane wymieniono przykładowo drewno (grubiznę, tarcicę), len, olej mineralny, blendę cynkową. Znamienne, że nie wymieniano innych towarów mających kluczowe znaczenie dla polskiego eksportu, tj. węgla i artykułów rolno-spożywczych, co do których zachodziły największe rozbieżności w toczących się z przerwami rokowaniach handlowych. W przyszłych unormowanych stosunkach gospodarczych przewidywano mniej więcej wyrównany bilans handlowy¹¹.

Polska stanowiła naturalne zaplecze dla uprzemysłowionego Śląska i pozostałych części wschodnich Niemiec. Motyw pojemnego, a dla niektórych regionów jedynie liczącego się rynku zbytu, od którego istotnie zależała egzystencja i przyszłość gospodarcza, najczęściej i najtrwalej podnosili przemysłowcy, handlowcy i miasta Dolnego Śląska.

Przemysłowcy i kupcy związani z przemysłem przetwórczym gromadzili informacje i oceniali polską gospodarkę głównie ze względów pragmatycznych, tj. pod kątem możliwości eksportowych. Pod lupę brano te polskie dziedziny produkcji, które potencjalnie mogły stwarzać konkurencję dla artykułów pochodzenia niemieckiego. Z drugiej strony popierając od pewnego czasu zawarcie traktatu handlowego z Polską wskazywali, ile przemysł niemiecki stracił szans na polskim rynku w wyniku rozbudowy polskiego przemysłu, podjętej po rozpoczęciu wojny gospodarczej.

Niebywałej okazji do zajęcia stanowiska wobec stanu polskiej gospodarki dostarczyła Powszechna Wystawa Krajowa. Przemysłowcy, kupcy, rolnicy, finansjści odwiedzający grupowo i pojedynczo Polskę z autopsji zapoznawali się z wynikami pracy Polaków w ciągu 10 lat niepodległości. W wypowiedzianych wrażeniach i opiniach dominowało pozytywne zaskoczenie. Pragmatyzm i poufność opinii — to przesłanki dla ich obiektywizmu i wiarygodności. Powyższe okoliczności powstawania opinii oraz ich formy nie wykluczały ich odmienności, co w sprawach złożonych jest zwykle rzeczą naturalną. Tylko w niektórych raportach charakteryzujących ogólnie Polskę podnoszono negatywne dziedzictwo zaborów, przejawiające się w zróżnicowaniu poziomu gospodarczego, cywili-

¹¹ Tamże, s. 242.

zacyjnego, a nawet mentalności ludności. Na potwierdzenie tez o nieprzewyciężeniu spuścizny zaborów przytaczano m. in. dane statystyczne o regionalnym zróżnicowaniu zużycia nawozów sztucznych, konsumpcji, analfabetyzmie itp.

W ogólnych wrażeniach z podróży po Polsce podkreślano czystość miast, sprawność komunikacji miejskiej, międzynarodowy charakter dużych hoteli i ich stan odpowiadający wszystkim wymogom pod względem komfortu i czystości¹².

Chociaż zdawano sobie sprawę, że PWK jest prezentacją tylko osiągnięć szczytowych, to jednak podkreślano, że każdy nieuprzedzony obserwator musi zauważyć sukcesy, jakie w dziedzinie gospodarczej przyniosła w ciągu 10 lat gorliwa praca narodu polskiego¹³.

Największe zainteresowanie wzbudzał przemysł. Na jego przykładzie weryfikowano niemieckie stereotypy i wyobrażenia o polskiej gospodarce, cele, jakie przyświecały rozpoczęciu i kontynuacji wojny gospodarczej. *Expressis verbis*, bądź pośrednio potwierdzono, że rachuby na załamanie się polskiej gospodarki należą tylko do pobożnych życzeń. Znalazło to wyraz w wielu konsultacjach, m. in. w stwierdzeniu, że produkcja przemysłowa zbliżona jest ogólnie do poziomu przedwojennego, jednakże wcześniejsze zdolności wytwórcze niejednokrotnie przekroczono wiele

¹² Stiftung Westfälisches Wirtschaftsarchiv — Dortmund (dalej SSWD) K 1, nr 1431 z 19 VIII 1929. Był to raport 14 osobowej wycieczki rozpoznawczej (studyjnej) do Polski, organizowanej przez *Deutsche Wirtschaftsbund für Polen* we Wrocławiu, w dniach 18–20 czerwca 1929 r. Wycieczka zwiedzała Poznań, Łódź, Warszawę, Kraków, Lwów, Śląsk, Zakopane i gospodarstwa rolne w Wielkopolsce. Uczestniczyli w niej głównie przemysłowcy, pojedynczo kupcy, finansisci, rolnicy — przeważnie ze wschodnich Niemiec. Ocena ta dosłownie brzmiała: „Die Städte machen einen sehr sauberen Eindruck, der Verkehr spielt sich durchaus in geordneten Bahnen ab. Die großen Hotels targen internationalen Charakter und entsprechen allen Ausprüchen an Sauberkeit und Komfort”. Nieco inną wymowę o porządkach w małych miasteczkach ma relacja prezydenta Izby Przemysłowo-Handlowej w Pile, producenta maszyn rolniczych Gustawa Pollerta. Pollert znał dobrze zachodnią Polskę z okresów zaborów, ale do 1928 r. nie miał okazji wyjazdu do Polski. W wrażeniach z podróży samochodem w marcu 1928 r. na trasie Piła—Poznań i z powrotem, odmiennymi trasami, zanotował, że w miasteczkach na ogół nic się nie zmieniło. Te, które kiedyś utrzymywały porządek, były nadal czyste, a te które wcześniej o porządek nie dbały, pozostały zaniedbane. Jedyne Poznań zrobił na nim wrażenie miasta, które przybrało w Polsce odrodzonej wyraźnie wielkomiejski i zachodnioeuropejski charakter. (Zentrales Staatsarchiv. Dienststelle Merseburg) (dalej Z St. A. DM) Ministerium für Handel und Gewerbe (dalej MHG) Rep. 120 c, XII, Fach 6 b, nr 2, Bd. 17, ss. 304–308.

¹³ SSWD. K 1, nr 1431 z 19 VIII 1929. Dosłownie stwierdzono: „Jeder unbefangene Besucher gewinnt trotzdem den Eindruck, daß polnisches Volk eifrig bei der Arbeit ist und während des letzten Jahrzehnts auf wirtschaftlichen Gebiet bereit Beachtliches geleistet hat”.

razy. W gałęziach w znacznym stopniu związanych przed wojną z rynkiem niemieckim poziom produkcji w 1928 r. w stosunku do lat przedwojennych szacowano: surówki — ok. 75⁰/₀, stali rorowej — ok. 88⁰/₀, cynku — ok. 100⁰/₀, węgla — ok. 99⁰/₀.

Dużym postępem, w opiniach niemieckich przemysłowców, wykazywał się w wielu dziedzinach przemysł przetwórczy w Polsce. Tezę tę uzasadniono istnieniem sześciu dużych fabryk wagonów, wobec dwóch przed wojną, trzech dużych wytwórni lokomotyw, których przed wojną na ziemiach polskich nie produkowano. Odnotowano również istnienie trzech zakładów przemysłu lotniczego oraz podkreślono rozpoczęcie w 1927 r. produkcji silników lotniczych, a w 1928 r. samochodów ciężarowych. Przewidywano, że rozpoczęte działania nad uruchomieniem w przyszłości kilku wytwórni karoserii samochodowych umożliwią przekształcenie ich w samodzielne fabryki samochodów.

Ponadto wyróżniono takie przemysły jak elektrotechniczny, chemiczny, tekstylny, metalowy, budowlany, konfekcyjny.

Podkreślano, że do 1925 r. przemysł elektrotechniczny praktycznie w Polsce prawie nie istniał, a już w 1928 r. zatrudniał ok. 12 tys. robotników i dostarczał produkcję o wartości ok. 85 mln zł. Dalej dowodzono, że przed wojną zakłady przemysłu chemicznego na ziemiach polskich występowały rzadko. W 1929 r. było ich około 240, a od 1925 r. zwiększyły zatrudnienie z 27 tys. do 37 tys. robotników.

Tezę o rozwoju przemysłu tekstylnego oparto na informacjach o rozszerzeniu produkcji cienkich i delikatnych tkanin, wzroście produkcji płócien, trykotaży i innych rodzajów dziewiarstwa. Mimo trudności zbytu tekstyliów i redukcji zatrudnienia w niektórych dziedzinach produkcji, spowodowanych utratą rynków wschodnich, unowocześniono i zwiększono park maszynowy. Stwierdzenia te poparto danymi statystycznymi.

Na dowód rozwoju innych gałęzi wytwórczości (przemysły: metalowy, papierniczy, konfekcyjny, budowlany, poligraficzny) przytaczano dane o znacznym wzroście w tych przemysłach zatrudnienia¹⁴.

Powszechną Wystawą Krajową szczególnie zainteresowała się RDI. Z jej inicjatywy wysłano do Poznania bardzo liczną grupę ekspertów z rozmaitych dziedzin przemysłu. Plonem ich podróży były szczegółowe oceny najważniejszych polskich eksponatów przemysłowych pokazanych na Wystawie, jak również ogólne opinie na temat stanu polskiej gospodarki.

Przedstawiciele Ogólnoniemieckiego Związku Przemysłu Narzędziowego (*Gesamtverband der Deutschen Werkzeugindustrie*), zgodnie z reprezentowanymi branżami, skupili uwagę na obiektach przemysłu metalo-

¹⁴ Tamże.

wego i ciężkiego. Z produktów wystawionych przez jedenaście czołowych zakładów polskich, ze względu na jakość wyróżniono wyroby Huty Pokój z Katowic i fabryki pilników „Grakona” Onufry Gertner Ska z Bydgoszczy. Jako produkty częściowo wysokiej jakości wymieniono kultywatory i brony, a ocenę znośnej jakości zyskała blacha dachowa i pługi. Dodać należy, iż podaż maszyn rolniczych odnotowano jako wielostronną. Przemysł narzędziowy w Polsce uznano za słabo rozwinięty. Wysoka taryfa celna pozwoliła jednak polskim wytwórcom kalkulować ceny o około 20 - 25% poniżej ceny na produkty niemieckie¹⁵.

Fachowcy ze specjalizacji pokrewnych reprezentujących firmy zrzeszone w *Fachgruppe der Metallwaren- und Blech verarbeitenden Industrie* głównie skupili się na konsekwencjach wynikających dla niemieckiego przemysłu z powodu braku traktatu handlowego. Polski przemysł rozwinął się przede wszystkim w tych dziedzinach wytwórczości, których produkty wcześniej były sprowadzane z Niemiec. W ich ocenie nastąpił duży rozwój polskiego przemysłu¹⁶.

Przedstawiciel Centralnego Związku Przemysłu Elektrotechnicznego (*Zentralverband der deutschen Elektrotechnischen Industrie*) z uznaniem wypowiedział się o dynamice i inwencji młodego polskiego przemysłu elektrotechnicznego, przy czym jego rozwój upatrując w cłach prohibicyjnych i wojnie celnej. Podkreślał on opanowanie w krótkim czasie produkcji wielu nowych wyrobów, przy czym typowe było to, że pojedyncze zakłady podejmowały próby produkcyjne w dziedzinach, w jakich Niemcy nie posiadali dłuższego doświadczenia. Jako przykład przytaczano opanowanie wytwarzania wózków elektrycznych.

Bardzo interesująco — zdaniem tego rzeczoznawcy — rozwijała się w Polsce produkcja liczników elektrycznych, chociaż było to zupełnie nowe przedsięwzięcie. Fabryka wystawiająca liczniki na Powszechnej Wystawie Krajowej była w stanie pokryć 1/3 krajowego popytu i miała w planach dalszą rozbudowę.

Znaczny postęp stwierdzono w produkcji aparatów radiowych i telefonicznych. W najbliższym czasie istniała możliwość produkowania automatycznych centrali do 100 połączeń. Z wyrobów wystawianych na PWK eksperci wyróżnili kabel, silniki elektryczne, akumulatory, wyłączniki

¹⁵ Z St. A-P, AA, nr 64371, ss. 55 - 58. Organizacja ta, podobnie jak inne, badała PWK z polecenia RDI. Na temat przemysłu maszyn rolniczych w Polsce wypowiedział się niemiecki producent G. Pollert (prezydent Izby Przemysłowo-Handlowej w Pile). W 1928 r. wyróżnił on jedynie wyroby fabryki „Unia” z Grudziądza jako odpowiednie. Produkty pozostałych fabryk maszyn rolniczych ocenił jako niskiej jakości. Z St. A. DM, MGH, Abt. XII, Fach 6 b, nr 2, Vol. 17, s. 306.

¹⁶ Z St. A - P, AA, nr 64371, ss. 95 - 96. Konkluzja dosłownie brzmiała: „Es ist nicht zuviel gesagt, wenn man behauptet, daß die polnische Industrie in großer Entwicklung begriffen ist”.

olejowe do 30 000 volt. Gorzej optycznie przedstawiały się grzejniki i kuchenki elektryczne. Postęp dostrzeżono także w wielu innych wyrobach nie wymienionych z nazwy. Mimo że produkcji bardziej złożonych aparatów, wymagających opanowania trudnej technologii, jeszcze nie rozwinięto, w niektórych przypadkach, np. urządzeń pomiarowych było to kwestią bliskiej przyszłości.

W rekapitulacji tego poufnego raportu podkreślono, że podjęcie bez trudu produkcji rozmaitych wyrobów zawdzięczano zagranicznym kapitałom i znajomości zagranicznych technologii¹⁷.

Bardzo obszerny raport sporządziło stowarzyszenie o nazwie *Aussenhandelsverband der Papier verarbeitenden Industrie*. Jego odpis kierownictwo RDI przesłało do *Auswärtiges Amt*, prawdopodobnie jako najbardziej reprezentatywny dokument o polskiej gospodarce, a jednocześnie najbardziej zdecydowanie uzasadniający konieczność zawarcia traktatu handlowego. Raport ten nie ogranicza się tylko do handlu wyrobami papierniczymi, jak sugerowałaby nazwa stowarzyszenia, ale jest próbą krytycznego spojrzenia na sytuację gospodarczo-społeczną Polski. Autor dostrzegał w polskich dążeniach ambicje odgrywania nie tylko roli kraju rolniczego, ale stwierdził, że Polska jest na najlepszej drodze, żeby stać się nowoczesnym państwem przemysłowym. Cel ten realizowano przede wszystkim poprzez rozbudowę istniejących ośrodków przemysłowych i modernizację w nich urządzeń wytwórczych, zakup nowoczesnych maszyn, przyswajanie zachodnich metod produkcji. Wysokie cła przywozowe dławiające import miały za zadanie wzmocnienie rodzimego przemysłu i kształtowanie dodatniego bilansu handlowego. Rezultaty tej polityki były dwojakie. Przemysł polski, dzięki protekcyjnej polityce rządu mógł rozwinąć się; przemysł lekki osiągnął nawet pewien stopień rozkwitu. Równocześnie jednak nastąpiło uzależnienie rynku wewnętrznego od rodzimej produkcji, charakteryzującej się niewysoką jakością. Mimo taniej siły roboczej i niskich taryf przewozowych wyroby krajowe przeważnie były drogie. Kupcy nie mogli pozwolić sobie na zakupy za granicą, ponieważ od razu musieli uiszczać cło, a często także płacić gotówką. Natomiast na krajowe wyroby zwykle uzyskiwali trzymiesięczne terminy na regulację należności¹⁸.

¹⁷ Tamże, ss. 63 - 64. W podsumowaniu raportu dosłownie stwierdzono: „Die ohne Zweifel vorhandene starke Entwicklung der Industrie ist, wie auch offen zugegeben wird, nur dadurch möglich gewesen, daß Auslandskapital und ausländische Kenntnisse der polnischen Industrie zur Verfügung gestanden haben und auch weiter in zu Verfügung stehen”.

¹⁸ Tamże, ss. 85 - 92. Politykę gospodarczą Polski scharakteryzowano następująco: „Polen hat den Ehrgeiz nicht nur als Agrarland eine Rolle zu spielen, sondern es ist dem besten Wege, moderner Industriestaat zu werden”.

Przemysł tekstylny, a ściśle bawełniany nie wzbudził uznania. Na ponad 100 zakładów reprezentowanych na PWK uwagę zwróciły jedynie ekspozycje Zjednoczonych Zakładów Przemysłowych K. Scheibler i L. Grohmann S.A. w Łodzi. Tylko tkaniny tych zakładów oraz Zakładów Przemysłu Bawełnianego Ludwik Geyer Sp. Akc. w Łodzi przedstawiały zaledwie poziom odpowiadający tanim i najtańszym towarom na rynku niemieckim. Polskie tkaniny z jedwabiu sztucznego, jedwabiu naturalnego, bawełny, lnu wypadały gorzej w porównaniu z odpowiednimi produktami niemieckimi i to zarówno pod względem jakości, jak i wzornictwa. Tkaniny reprezentowane na PWK znacznie ustępowały wystawionym na Targach Lipskich. Autor raportu o przemyśle tekstylnym zakwestionował polskie opinie o postępie tej gałęzi przemysłu. Uznał, że prezentowanym materiałom — przyjmując, iż były one najwyższej jakości — nie ustępowały materiały zdobiące okna wystawowe każdego niemieckiego domu towarowego. Nadprodukcję przemysłu tekstylnego w Polsce uważano za pozorną, jedynie wynikającą ze słabej siły nabywczej ludności. Polska licząca ok. 30 mln mieszkańców posiadała w przemyśle bawełnianym ponad 1,8 mln wrzecion i 25 tys. krosien. Niemcy z ok. 60 mln mieszkańców posiadały 10 mln wrzecion i 200 tys. krosien. W konkluzji stwierdzono, że polski przemysł tekstylny nie stanowi niebezpiecznej konkurencji dla przemysłu niemieckiego¹⁹.

Powyższa opinia brzmi bardziej krytycznie od opinii sporządzonej przez wycieczkę studyjną, zorganizowaną przez *Deutsche Wirtschaftsbund für Polen* we Wrocławiu.

Przemysł skórzany w opinii *Zentralverein der Deutschen Lederindustrie E.G.* zyskał słabe oceny. Podkreślono pewne znaczenie produkcji skór technicznych, tapicerskich, ale stwierdzono nedorozwój produkcji skór wykwintnych oraz bardzo słaby rozwój wyrobów ze skóry o dużym stopniu zaawansowania pod względem technologicznym. Polskiemu przemysłowi skórzanemu brakowało środków na modernizację, a także bieżących środków obrotowych. Dzięki wojnie celnej z Niemcami niektóre dziedziny przemysłu skózanego osiągnęły sukces. Generalnie Polsce udało się znacznie podnieść produkcję i wyprzeć przewóz²⁰.

Powyżej przytoczone opinie, niezależnie od odcieni, w ogólnym wydźwięku przeważnie miały wymowę pozytywną. Do refleksji skłaniała okoliczność, że relatywnie rzadko dostrzegano słabości polskiej gospodarki.

W celu uzupełnienia wypowiedzi warto przytoczyć zdecydowanie krytyczną, chociaż rzeczową ocenę pochodzącą od anonimowego autora, który zwiedzał Polskę w 14-osobowej grupie przedsiębiorców w dniach 18 - 28

¹⁹ Z St. A. DM, Rep. 120, Abt. XIII, 6 b, nr 2, Bd. 22, ss. 61 - 67.

²⁰ Tamże, ss. 66 - 68.

czerwca 1929 r., w tym również PWK. Najważniejsze sformułowania wspomnianej oceny brzmiały następująco:²¹

„Polska znajduje się na zupełnie złej drodze gospodarczej, zakładając, że w obrębie swego kraju musi wszystko wytwarzać i nie dopuścić do sprowadzania czegokolwiek w przyszłości, szczególnie z Rzeszy niemieckiej. Prezentowane na Wystawie nowe maszyny w wielu przypadkach wytwarzano metodami rzemieślniczymi i w żadnej mierze nie mogą konkurować na światowym rynku z wyrobami innych krajów”.

Produkcja takimi metodami była bardzo droga. Autor przytacza następujące przykłady: samochody w Niemczech były produkowane o 50 - 70% taniej niż w Polsce. Brak dużych pras hydraulicznych i urządzeń do kucia w fabrykach lokomotyw zmuszał do stosowania pełnych bloków walcowych przy produkcji podwozi. Była to metoda wielokrotnie droższa niż stosowana w Niemczech i w innych krajach. Również technologia wytwarzania maszyn rolniczych nie rozwinęła się ponad poziom rękoźmielniczy. Polska gospodarka, jeśli dalej będzie kroczyć tą niebezpieczną i ekstremalną drogą, dozna silnej porażki. Część polskiego przemysłu, w przypadku przywrócenia normalnych stosunków handlowych z sąsiednimi krajami, musi ulec przestawieniu na inną wytwórczość lub w ogóle może upaść. „Polska gospodarka pod pewnymi względami przypomina roślinę cieplarnianą, która w pierwszym zetknięciu w świecie z gospodarką innych krajów nie wytrzyma konkurencji”.

PWK, zdaniem autora tych spostrzeżeń, wywoływała ambiwalentne uczucia. Na przeciętnym widzu impreza ta swym rozmachem, organizacją, ekspozycją wywierała imponujące wrażenie. Fachowiec natomiast dostrzegał wiele słabości w samych ekspozycjach oraz zdawał sobie sprawę z różnic między stanem rzeczywistym polskiej gospodarki a stanem pokazywanym na Wystawie. Ugruntowanie w Polakach wiary we własne osiągnięcia źle wróżyło wynikom toczących się z przerwami rokowań w sprawie zawarcia polsko-niemieckiego traktatu handlowego²².

Polska w oczach Niemców uchodziła — co często podnoszono — za kraj rolniczy. Poziom rolnictwa w ocenie kół gospodarczych pozarolniczych wprawdzie nie odpowiadał potencjalnym możliwościom, ale państwo i sami rolnicy rozwijając oświatę i szkolnictwo, troszcząc się o kwalifikowane nasiona i bydło zarodkowe oraz umożliwiając przemysłowe wykorzystanie produkcji rolnej, czynili wszystko dla podniesienia plonów i hodowli. Tezy powyższe dokumentowano informacjami o wzroście zasto-

²¹ Tamże, Z St. A. DM, Rep. 120, Abt. XIII, 6 b, nr 2, Bd. 22, ss. 104 - 105. Autor raportu uczestniczył w wycieczce organizowanej przez *Deutsche Wirtschafts-bund für Polen* z Wrocławia, przebywającej w Polsce w dniach 18 VI - 28 VI 1929 r. W odróżnieniu od raportu zbiorowego, opinia jego miała charakter autorski.

²² Tamże, s. 104.

sowania maszyn rolniczych i nawozów sztucznych. Zwracano też uwagę na licznie powstałe spółdzielnie rolnicze i ich sukcesy²³.

Według argumentacji central niemieckich zrzeszeń rolniczych (*landwirtschaftliche Spitzenverbände*) dochody brutto z hektara w latach 1925 - 1927 w rolnictwie niemieckim przekraczały o około 22^{0/0} dochody w rolnictwie polskim. Jednakże nakłady w rolnictwie niemieckim były o ok. 40^{0/0} wyższe. W efekcie produkcja netto z hektara, bez uwzględnienia podatków, wynosiła w rolnictwie niemieckim 19 marek, a w rolnictwie polskim 57 marek. Tylko plony z terenów Polski zachodniej dorównywały plonom uzyskiwanym w Niemczech²⁴.

Reformę rolną w Polsce przeważnie traktowano jako akt wymierzony w stan posiadania mniejszości narodowych. Koła agrarne i nacjonalistyczne dopatrywały się w tym akcie jedynie metody walki z niemiecką mniejszością. Absolutnie nie łączono reformy ze społecznymi i historycznymi problemami wsi. RDI podzielała także pogląd, że zamysłowi reformy przyświecała chęć zmniejszenia stanu własności mniejszości narodowych, ale w zastrzeżeniach co do jej celowości punkt ciężkości kładziono na stronę ekonomiczną. Wątpiono bowiem, czy napięta sytuacja finansowa Polski pozwoli na zrealizowanie takiego programu. Samo wprowadzenie w życie reformy uznano jako szkodliwe dla dążeń racjonalizacji rolnictwa²⁵.

Słabości finansowe Polski stanowiły jeden z koronnych argumentów tezy VDMA o niekonkurencyjności polskiego rolnictwa wobec rolnictwa niemieckiego. Intensyfikacja polskiego rolnictwa wymagałaby dużych nakładów na maszyny, nawozy itp., jednakże wysokie oprocentowanie kapitałów i ich szczupłość stanowiły w tym wypadku zasadniczą barierę. W południowych i wschodnich regionach Polski postęp rolnictwa dodatkowo hamowały czynniki subiektywne, takie jak niska wiedza rolnicza i słabo rozwinięta oświata²⁶.

W przeciwieństwie do przemysłu i rolnictwa o handlu polskim przeważnie wypowiedziano się krytycznie. Osądy krytyczne opierano na takich podstawach, jak organizacja i struktura handlu, kupiecka solidarność wobec zobowiązań, sytuacja prawna wierzycieli. Polski handel nie wykazywał oczekiwanego rozwoju. Był on silnie rozdrobniony i cierpiał od czasów inflacji na brak kapitału obrotowego. Również organizacja handlu pozostawiała wiele do życzenia. Spółki akcyjne należały do rzadkości. W ogóle dużych przedsiębiorstw handlowych było bardzo mało. Liczbę

²³ SWWD, K 1, nr 1431 z 19 VIII 1929.

²⁴ BAK, nr R 43 I/1108, s. 27. Dane pochodzą z memoriału pt. „Deutsch-polnischer Handelsvertrag und deutsche Landwirtschaft der landwirtschaftlichen Spitzenverbände zur Denkschrift des Verein Deutscher Maschinenbau-Anstalten”.

²⁵ BAK, NL 13, Silverberg, nr 237, s. 14.

²⁶ Tamże, nr R 43 I/1107, ss. 294.

domów towarowych określano jako nieznaczną. W obrotach handlowych występowały często zakłócenia powodowane sporą liczbą niesolidnych kupców, wobec których dochodzenie roszczeń utrudniała niedostateczna ochrona prawna kontrahenta. Procesy roszczeniowe zwykle przewlekły się, a koszty sądowe były bardzo wysokie. Jeżeli nawet dochodziło do egzekucji przymusowej, to ewentualne zajęcia przeznaczano przede wszystkim na wyrównanie zaległości podatkowych²⁷. W tym względzie opiniodawcy mieli głównie na uwadze kontrahentów zagranicznych, mimo że wierzyciele krajowi także często odczuwali uciążliwość i podejmowali duże ryzyko.

W krytycznym świetle oceniano także stan polskiej bankowości, jej zakres i formy obsługi życia gospodarczego. W oczach Niemców w Polsce nie było dużych banków dysponujących odpowiednią siłą kapitałową porównywalną z bankami niemieckimi. Pewną rolę przypisywano bankom spółdzielczym, w tym również spółdzielczym bankom niemieckim. Publiczne kasy oszczędności kwitowano stwierdzeniem, że chociaż nawet w przybliżeniu nie dorównywały niemieckim podobnym placówkom, w polskiej rzeczywistości wypełniały swoją rolę. Jako poważny mankament w polskim systemie bankowym dostrzegano brak placówek solidnych, pozwalających na otwieranie akredytywy, która umożliwiała dokonywanie rozliczeń zobowiązań wynikających z kontaktów handlowych.

Stan ekonomiczny i zakres obsługi niemieckich placówek filialnych na terenie Polski uznawano za wysoce niedostateczny. Potrzebę ich zmian dostrzegano zwłaszcza po ewentualnym podpisaniu traktatu handlowego. W normalnych stosunkach gospodarczych dla placówek tych przewidywano funkcję obsługi zwiększonych obrotów handlowych, rozpoznawania wiarygodności polskich kontrahentów itp.²⁸

Jako największy mankament systemu kredytowego wielu opiniodawców wymieniało brak gotówki. Prowadziło to do zachwiania kursu weksli i wysokiej stopy procentowej od zaciąganych pożyczek. Przede wszystkim w Polsce brakowało długoterminowych kredytów²⁹.

W świetle raportu *RDI* z 1927 r. stan techniczny polskiego transportu prezentował się źle. Znaczna część taboru kolejowego była przestarzała i w złym stanie. Optymalne połączenia kolejowe utrudniał przebieg tras, niedopasowanych do wymogów spójnego systemu komunikacyjnego pomiędzy ziemiami byłych trzech zaborów.

Jedną z poważnych kwestii socjalnych w Polsce była niska siła nabywcza robotników, chłopów, pracowników umysłowych. Problem ten

²⁷ SWWD, K 1, nr 1431 z 19 VIII 1928.

²⁸ PAAA, Polen Wirtschaft 6, Vol 1.

²⁹ Tamże; Z St. A-P, AA, nr 64371, s. 87, nr 66132, ss. 94 - 95.

przewijał się niejednokrotnie w raportach i opiniach kół gospodarczych. Oceny te opierano na porównaniach odpowiednich dochodów w Niemczech i Polsce; siłą rzeczy porównania te musiały wypaść niekorzystnie dla Polaków³⁰.

Niemieckie elity gospodarcze miały raczej słabe osobiste kontakty z Polską. Ich wiedzę o wschodnim sąsiedztwie kształtowała prasa, informacje sporządzane na podstawie raportów konsularnych i dyplomatycznych, dane z wydawnictw statystycznych, w jakimś też stopniu publikacje propagandowe. Osobiste i liczne zetknięcie się niemieckich elit gospodarczych z Polską nastąpiło z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Z tej imprezy wystawienniczej przeważnie wynoszono dobre wrażenia. Np. raport przedstawiciela *Außenhandelsverband der Papier verarbeitenden Industrie* rozpoczynał się w wolnym tłumaczeniu od podkreślenia, iż wielka polska wystawa przemysłowa — jest jak na Polskę czymś niebywałym. Na obszernej otwartej powierzchni wzniesiono szereg wspaniałych budynków, które swą pałacową architekturą mogły zachwycić obcokrajowców.

Nakładem ok. 60 mln zł poznańskie tereny targowe zostały znacznie rozszerzone. Pod względem architektonicznym oraz urządzenia przestrzeni zielonej wraz z obiektami wystroju artystycznego osiągnięto godne uwagi rezultaty, które w wieczornej iluminacji świetlnej dawały efektowny i pełen wrażeń obraz³¹. Przedstawiciele *Fachgruppe der Metallwaren und Blech verarbeitenden Industrie* stwierdzili, że ogólne wrażenie polega przede wszystkim na tym, iż sama wystawa była nadzwyczaj wspaniale urządzona³².

Dobre wrażenie wywarłe na Niemczech potwierdza irytacja autora cytowanego wcześniej krytycznego raportu autorskiego. Chociaż sam o organizacyjnej stronie wystawy nie pisał, w odniesieniu do innych zaznaczył, iż „niektórych towarzyszy podróży należałoby trzymać na wodzy”, gdyż wypowiadali z naciskiem oceny „cudowne” lub „czegoś takiego jeszcze nie widziałem”. W konkluzji postulował, żeby następne

³⁰ BAK, NL 13, Silverberg, nr 237, ss. 11 - 12.

³¹ Z.St.A-P, AA, nr 64371, s. 87, nr 66132, s. 94.

³² Z.St.A-P, AA nr 64371, s. 86. Dosłownie stwierdzono: „Die Große Industrieschau Polens (...) stellt für das Polen etwas noch nie Dagewesenes dar. In großzügigster Weise sind auf umfangreichen eine große Reihe palastartiger Ausstellungsgebäude entstanden, die auch dem verwöhnten Auge des Ausländers zu imponieren vermögen. Mit einem Aufwand von ca. 60 Millionen Złoty Stats- und städtischen Geldern ist das Posener Messegelände gewaltig erwidert worden und es sind architektonisch und gartnerisch in Verbindung mit künstlerischen Plastiken bemerkenswerte Effekte erzielt worden, deren abendliche Kunstbeleuchtung ein wirkungs- und eindrucksvolles Bild ergab”.

wycieczki studyjne nadzwyczaj starannie przygotować i o ile jest to możliwe dokonać wyboru uczestników, jednocześnie przekazać wyraźne i jasne wytyczne na drogę³³.

Pozytywne opinie przedstawicieli elit gospodarczych zapewne nie wyrażały stanowiska całego niemieckiego świata gospodarczego. Raczej pewne jest, że przyjeżdżali przeważnie ci, co mieli do Polski stosunek przychylny lub obiektywny.

Przedstawione poglądy nie zawierały treści pisanych z szerszej perspektywy historycznej, ale w większości stanowiły ustosunkowanie się do wyników gospodarczych, na jakie składała się praca rozpoczęta od daty odzyskania przez Polskę niepodległości.

Mimo założenia, że punkt ciężkości spoczywa na relacji poglądów obserwatorów, trudno jednak oprzeć się refleksji nad stopniem trafności przedstawionych ocen.

Jeżeli analizować opinie w perspektywie międzywojennej, to niemieckie przewidywania, kreślące pesymistyczny obraz Polski, przeważnie nie sprawdziły się. Z punktu widzenia międzynarodowego podziału pracy i szerszego długofalowego rozwoju międzynarodowych stosunków gospodarczych, polska gospodarka miała słabe punkty, które jednak przez stronę niemiecką dostrzegane były rzadko. Ogólnie w poglądach Niemców nastąpiło zdecydowane przewartościowanie ocen i postaw, od ignorancji i „chciejstwa” do traktowania Polski na serio. Zmiana ta nie szła jednak w parze ze zmianą polityki wobec Polski, lecz raczej form jej uprawiania. Tezę tę najtrafniej potwierdza opinia o Polsce z 1931 r. firmowana przez Towarzystwo Gospodarczo-Polityczne (*Wirtschaftspolitische Gesellschaft*), powołane w 1922 r. przede wszystkim do prowadzenia na arenie międzynarodowej antypolskiej propagandy. „W Niemczech zbyt długo miano nadzieję, że Polska będzie państwem sezonowym, którą szybko załamię się. Zbyt późno szerokie kręgi (społeczeństwa) doszły do przekonania, że Polska jest bardzo poważnym przeciwnikiem”³⁴.

³³ Tamże, s. 95.

³⁴ Z St. A. DM, Rep. 120, Abt. XII, 6 b, nr 2, Bd. 22, ss. 104, 109.

³⁵ PAAA, Geheimakten 162/1. Pol 25 K, s. E 638401.

NASZE WYDAWNICTWA

Praca zbiorowa pod red. Z. Nowaka

REPUBLIKA FEDERALNA NIEMIEC W SYSTEMIE INTEGRACYJNYM EWG

ark. wyd. 15,25, nakład 1000

W momencie powstania EWG Republika Federalna była krajem ustabilizowanym gospodarczo, stąd najlepiej spośród krajów członkowskich Wspólnoty przygotowanym do spełniania celów Wspólnego Rynku, ale również wykorzystania stworzonych w ten sposób możliwości rozwojowych. Wzmocniony dzięki temu potencjał ekonomiczny RFN zapewnił jej nie tylko dominację w ugrupowaniu, ułatwiając walkę konkurencyjną na rynku światowym, ale także pozwolił rozwiązać wiele dylematów politycznych i poprawić pozycję na arenie międzynarodowej.

Podając się odpowiedzi na pytanie o miejsce i rolę RFN w Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej, autorzy publikacji sięgnęli do innych mierników niż przyjmowane dotąd w literaturze niemcoznawczej. Wychodząc od rozważań na temat idei mocarstwowych RFN, poprzez omówienie jej pozycji w zakresie prac badawczo-rozwojowych, miejsca koncernów zachodniemieckich w gospodarce europejskiej i ich zaangażowania w proces integracji, znaczenia tej ostatniej w rozwiązywaniu problemów zatrudnienia, wreszcie ekspansji handlowej RFN i udziału tego kraju w finansowaniu budżetu EWG otrzymali wielostronny obraz tego skomplikowanego, lecz niezwykle interesującego, zagadnienia.

DO NABYCIA:

w księgarniach naukowych Domu Książki,
w Instytucie Zachodnim, 61-772 Poznań,
Stary Rynek 78/79 (także za pobraniem
pocztowym).

w księgarni Instytutu Zachodniego, Poznań,
Ratuszowa 25/27 (domki budnicze)

